

żadnych czynności związanych z zajmowanymi dotychczas stanowiskami. Prosił, abym to przyjął do wiadomości i podpisał. Oświadczyłem, że do wiadomości tego przyjąć nie mogę, gdyż w decyzji nie widzę podstaw prawnych; nie mogę też poddać się tej decyzji z uwagi na sposób załatwienia sprawy. Przedstawiciele Rządu tyle razy prowadzili ze mną rozmowy – i pan Mazur, i pan prezydent Bierut. Jeśli są niezadowoleni z mojego postępowania, znali drogę, na jakiej mogli mi to powiedzieć. Decyzji tej nie mogę poddać się i dobrowolnie tego domu nie opuszczę. Na karcie dolnej listu napisałem wręczonym mi piórem: Czytałem i umieściłem swoje inicjały... Urzędnik nalega, bym przystąpił do zabierania swoich rzeczy. Odpowiadam: nic nie zabieram. Ubogi przyszedłem do tego domu i ubogi stąd wyjdę... Przyniesiono mi palto i kapelusz. Wziąłem brewiarz i różaniec. Wstąpiłem na chwilę do kaplicy, by spojrzeć na tabernaculum i na moją Matkę Bożą – w witrażu. Z progu raz jeszcze spojrzałem na obraz Matki Bożej Jasnogórskiej wiszący nad wejściem do Sali Papieskiej, raz jeszcze złożyłem protest i wsiałem do samochodu. Do 28 października 1956 r. prymas

PIERWSZYCH OD
DWÓCH LAT GOŚCI
NA INTERNOWANIU
PRYMAS PRZYJĄŁ
2 LISTOPADA 1955 R.
DO KOMAŃCZY
PRZYJECHALI OJCIEC
PRYMASA STANISŁAW
WYSZYŃSKI, BISKUP
MICHAŁ KLEPACZ,
PEŁNIĄCY FUNKCJĘ
PRZEWODNICZĄCEGO
KONFERENCJI
EPISKOPATU POLSKI,
I BISKUP ZYGMUNT
CHOROMAŃSKI,
SEKRETARZ
EPISKOPATU POLSKI.

15 sierpnia 1966 r.
Obchody Milenium
Chrztu Polski na Jasnej
Górze.

był więziony kolejno w Rywałdzie Szlacheckim, Stoczku Klasztorzym koło Lidzbarka Warmińskiego, Prudniku Śląskim i Komańczy.

W Prudniku wpadł na pomysł odnowienia ślubów króla Jana Kazimierza sprzed trzystu lat: Czytając „Potop” Sienkiewicza, uświadomiłem sobie właśnie w Prudniku, że trzeba pomyśleć o tej wielkiej dacie. Byłem przecież więziony tak blisko miejsca, gdzie król Jan Kazimierz i prymas Leszczyński radzili, jak ratować Polskę z odmetów. Pojechali obydwa na południowy wschód, do Lwowa: drogę torowali im górale, jak to pięknie opisuje Henryk Sienkiewicz. Gdy z kolei i mnie powieziono tym samym szlakiem, z Prudnika na południowy wschód, do czwartego miejsca mego odosobnienia, w góry, jechałem z myślą: musi powstać nowy akt Ślubowań odnowionych!

Na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 r. biskup Michał Klepacz w imieniu i w łączności z przebywającym w więzieniu prymasem, z biskupami, duchowieństwem i pielgrzymami z całej Polski złożył Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego. Na pustym tronie pryma-

sa Polski leżała wiązanka białoczerwonych kwiatów. A kardynał tak przeżył ten dzień: *Jakże gorąco w głębi duszy pragnąłem, aby w dniu 26 sierpnia, w dniu tryumfu naszej Królowej, stać tu, wraz z ludem, u stóp Jej Tronu. Było to pragnienie bardzo usprawiedliwione, ale i bardzo dziecięce. Czulem jednak, że trzeba wszystkiego się wyrzec, zarówno mego pasterskiego, prymasowskiego prawa, jak i radości, do której dziecko wobec swej Matki ma prawo. Czulem, że wielką chwałę Królowej Polski ktoś musi okupić. Że za nowy Jej tryumf wśród Ludu wierzącego trzeba wiele zapłacić. Że duchowe odrodzenie Narodu, podjęte w Jej Imię, na progu Tysiąclecia, przez odnowienie Ślubowań, musi bardzo kosztować. Dobrze się stało, że mnie tu z wami nie było. Za to modliłem się całą duszą, aby ta ofiara wyjednana Matce mojej i Królowej jak największą chwałę. Dobrowolnie, z całej duszy i serca wyrzekłem się obecności wśród Was w tym wielkim dniu, aby wyprosić wszystkim tu obecnym potrzebne laski. Już od wczesnego ranka miałem w mej „pustelni” pewność, że wszystko się tu dobrze i rzetelnie odbędzie.*

